

Zwykła szara kamienica z początku wieku, jakich wiele na Kazimierzu w Krakowie, położona przy bocznej uliczce, niedaleko Starej Synagogi. A jednak, kiedy przypadkowy przechodzień zajrzy przez starannie odmalowaną bramę do środka, na jego twarzy maluje się zaskoczenie i zaciekawienie. Oto przedsiónek i klatka schodowa są ozdobione, a raczej ustrojone tym, co ludzie po zużyciu zawartości lub nacieszeniu oka, po prostu wyrzucają. Przedmioty nietrwale, no, może z wyjątkiem plastikowych i blaszanych opakowań, których funkcja jest przede wszystkim praktyczna. Tu wszystko służy ozdobie, łącznie z reprodukcjami wyciętymi z gazet, starymi kalendarzami, suchymi bukietami, plastikowymi kwiatami itp. Nawet schody z poręczami z toczonymi tralkami pomalowane zostały tak, że nie zamalowany środek stopni tworzy naturalny „dywanik” odcinający się białą wyszorowanego drewna. Na suficie sieni wymalowano cztery wielkie karty do gry, na przemian as karo i as pik. W przedsióniku, z prawej strony od wejścia przyciąga wzrok znak BBWR, z hasłem *Zawsze dla Polski* i fotografią Lecha Wałęsy. Wyżej zawieszono reprodukcje gazetowe przedstawiające Józefa Piłsudskiego oraz rozmowę Gorbaczowa z Reaganem. Na ramie, w którą oprawiono spis lokatorów, widnieje nalepka *Solidarności*.

Te patriotyczne i polityczne akcenty nie są tu przypadkowe. Właśnie wydarzenia z 1989 roku, kiedy „zwyńczył Wałęsa”, stały się impulsem do wymalowania i ozdobienia klatki schodowej. Twórcą oryginalnej malatury i całego przystroju, w którym stale są wymieniane drobne elementy, jest malarz pokojowy, kaflarz, we wczesnej młodości również piaskarz, Stefan L. urodzony w 1917 roku na Kazimierzu. Pomaga mu żona, była dozorczyń, bardzo nadal zaangażowana w utrzymanie schludności i porządku w kamienicy i wokół niej. Państwo L. zamieszkali w tym domu po ślubie w 1945 roku.

Do rzucających się w oczy ozdób rodem z „poprzedniej epoki” należy oprawiony w drewnianą brązową ramę plakat z białym orłem z dorobioną złotą koroną, podpisem *XXX lat Polski Ludowej* i szeroką bordiurą z polskich znaczków z serii: dzieci, zwierzęta, kwiaty, zabytki. Do ozdoby pomieszczeń nadają się idealnie kolorowe kalendarze, więc i tych tu nie zabrakło, polskich i zagranicznych, przedstawiających górskie pejzaże, zabytki Krakowa, piłkarzy. A poza tym czego tu nie ma! Opakowania po środkach do prania i mycia, plastikowe, kartonowe, blaszane puszki po napojach i zużyte spraye po lakierze do włosów i bitej śmietanie, pudełka po papierosach i czekoladkach, torebki po przyprawie *Vegeta*, reprodukcje malarstwa, plakat z pisaną i napisem *Wesołych Świąt*, obudowa starego telewizora i radiodiodbiornik lampowy z lat 1960., bukiety suchych traw, plastikowych kwiatów, łańcuchy i podkowy, dwa wypchane bażanty i blaszana tarka do prania z podpisem *1935 rok*. Nad półkuliście zwień-

ANNA SPISS

## O pożytkach płynących ze „śmieci”

czonym przejściem na klatkę schodową widnieje wymalowana, co rok uaktualniana data roczna rozdzielona obrazkiem Pana Jezusa. A pod tym zębata piła skierowana zębami w dół z wymalowanym białym napisem: *Gdzie czystość, tam zdrowie*. To „makatkowe” hasło znakomicie koresponduje ze starą emaliowaną tabliczką: *Uprasza się wycierać obuwie*. W sieni i na klatce schodowej jest więc kolorowo, niebanalnie, a przy tym bardzo czysto, co jest dość rzadkie jak na tę dzielnicę.

Podobnie schludne jest mieszkanie państwa L. Widoczne jest tu zamilowanie mieszkańców zarówno do czystości, jak i do „przedzabiania” pomieszczeń, kuchni i pokoju. Kolorowe opakowania produktów spożywczych, puszki, flaszki z barwnymi etykietami, kolorowe obicia, kolorowe figurki, laleczki, obrazki, fotografie rodzinne. Nie brakuje oczywiście fotograficznego portretu ślubnego (monidła) w złotej ramie. Dużo drobnych przedmiotów, dewocjonaliów. Uwagę zwraca fotografia dzieci państwa L. – typowa „pamiątka” wykonana przez Stefana L. w 1957 roku. Jest to obrazek malowany na szkle z wmontowanymi zdjęciami syna i córki, w którym głównymi elementami zdobniczymi są: kościół Mariacki i... papuga. Malowaniem takich właśnie „pamiątek” i szyldów Stefan L. uzupełniał swoje dochody malarza pokojowego.

Na początku był jednak ogródek. W latach 1980. państwo L., którym bardzo leży na sercu dbałość o zieleń Kazimierza (a jest tu jej jak na lekarstwo), postanowili urządzić na skwerku przylegającym do „ich” kamienicy mały, oryginalny ogródek. Dostępny dla każdego, a więc bez bramki, otoczony tylko drewnianym płotkiem. W centrum stanęły ławki i stolik, a przy chodniku malutka trójkątna sadzawka otoczona ozdobnym, żeliwnym ogrodzeniem. Czasami pływały tu rybki (syn jest wędkarzem). I na tym skrawku zieleni, pachnącym bzem w maju, a w lipcu różą do smażenia, odcisnęła się indywidualność ich twórców. Rozmaite drobne elementy: wstążeczki, kokardki, kapsle i nakrętki przyłączone do żerdeń, ale i koła od wozu, łopata z zestawu p.-poż., z dowcipnym napisem: *Łopata dla dzieci ożywiają ten zakątek*. A nade wszystko rzucają się w oczy hasła, od państwowych twórczych: *Bu-*



Klatka schodowa ozdobiona przez Stefana L., Kraków-Kazimierz, ulica Bartosza 2, fot. Anna Spiss 1996

Wnętrze pokoju Stefana L., Kraków-Kazimierz, ulica Bartosza 2, fot. Anna Spiss 1996

dujemy lepsze jutro, poprzez: *Dzieci proszą o ryby* (przy sadzawce), do: *Prosimy o utrzymanie czystości, Krakowiaczy lubią czystość*. Ogródek znany i podziwiany, chętnie odwiedzany na przerwach przez młodzież okolicznych szkół, niekiedy jednak złośliwie niszczone, od kilku lat podupada. Państwo L. rozgoryczeni szkodami wyrządzonymi przez miejscowy „element”, a przede wszystkim z uwagi na brak sił nie są w stanie kontynuować swej społecznej pasji. Na pamiątkę zostały dyplomy z lat 1988 i 1989 otrzymane w konkursach dzielnicowych pn.: *Czystość, zieleń, estetyka*, które zdobią ściany pokoju.

Państwo L. nie znaleźli naśladowców, choć ich poczynania spotkały się na ogół z życzliwością.<sup>1</sup> Ci ludzie o artystycznej duszy i społecznikowskiej pasji rozszerzyli swój dom o klatkę schodową i przyległy skwer. Oswoili tę przestrzeń, nadali jej piętno własnej indywidualności. Przestrzeń ta stała się niepowtarzalna i ojedzie wraz z nimi. Nieświadomi recyklingu wykorzystali ekspresję przedmiotów, form i tworzyw, ich zmienioną lub ograniczoną funkcję, gdzie np. obudowa nieużytecznego telewizora tworzy ramę dla lustra, do stworzenia nowej estetyki. Tym samym znaleźli się wśród tych, którzy poprzez swoją twórczość artystyczną, nierzadko ocierającą się o kicz, tworzą nową ikonofere miast.

Sztuka plastycznej aranżacji z „odpadów” występuje szczególnie w środowiskach ludzi ubogich, w krajach biednych lub w krajach o dużych kontrastach społecznych, poza Europą, w Afryce, Azji (Indie!), Ameryce Południowej. Można by powiedzieć: pomysłowość wynikająca z biedy. Ale przecież i niektóre europejskie domy mody lansują od czasu do czasu ekscentryczne kreacje, zwłaszcza biżuterię z materiałów „z odzysku”. Ciekawych przykładów recyklingu dostarczają Meksykanie, którzy wkładają w swe wyroby dużo artyzmu. Są to np. koszyki z kolorowego kabla telefonicznego, zabawki z puszek po napojach, skrzynki oklejone kolorowymi

nalepkami lub kapslami, makatki (jelenie jak na naszych makatkach!) wyklejone ze stemplowanych znaczków pocztowych, kapliczki z Madonną zaaranżowane w starej wannie lub obudowie telewizora itd. Całe masy „przetworzonych” przedmiotów sprzedawane są na ulicach i placach, znajdują chętnych nabywców, traktowane są więc czysto komercyjnie. Tę samą sztukę uprawiają teksascy Meksykanie, ale głównie po to, aby podkreślić swój związek z Meksykiem i nie poddać się unifikacji z amerykańską kulturą, czyli ocalić swoją tożsamość. Pozwala im to zmniejszyć uczucie poniżenia, w jakim żyją w Stanach Zjednoczonych. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że narastający problem śmieci i odpadów współczesnej cywilizacji w meksykańskim Teksasie przynajmniej częściowo jest rozwiązany poprzez tworzenie symboli tożsamości, a recykling traktowany jest tu ideowo.<sup>2</sup>

W Polsce zjawisko artystycznego recyklingu występuje jeszcze sporadycznie. Ale przecież nie brak ludzi z fantazją, którzy tak jak państwo L. potrafią poprzez osobliwą aranżację swego najbliższego otoczenia uczynić je niebanalnym. Warto więc te zjawiska obserwować i rejestrować.

#### Przypisy:

<sup>1</sup> Stefan L. zmarł 26.01.2000 r. Na razie się bez zmian, ale sądzę, że wystrój tak oryginalny ulegnie likwidacji. Może dłużej przetrwa wystrój mieszkania państwa L. Z ich ogródka, obecnie zarośniętego, zostały smętne resztki.

<sup>2</sup> Interesująca wystawa na ten temat pt. *Recycled. Re-Seen: Folk Art from the Global Scrap Heap* miała miejsce w 1996 r. w Museum of International Folk Art w Santa Fe, USA. Towarzyszył jej katalog naukowy pod tym samym tytułem pod red. Charlene Cerny i Suzanne Seriff.



Klatka schodowa ozdobiona przez Stefana L., Kraków-Kazimierz, ulica Bartosza 2, fot. Anna Spiss 1996